

## Gminy wiejskie są za paktem niepapierowym

- Chcemy, żeby w wyniku paktu dla obszarów wiejskich deklaracje o przeznaczeniu pieniędzy na rozwój wsi nie były twórczą księgowością. Żeby rzeczywiście przełożyły się na dostępność środków dla gmin z obszarami wiejskimi - mówi sekretarz generalny ZGW RP Leszek Świątalski.

Rozmawiamy z nim w dzień po zgromadzeniu ogólnym Związku Gmin Wiejskich RP

### Serwis Samorządowy PAP: Jakie są główne postulaty samorządów wiejskich?

**Leszek Świątalski, sekretarz generalnego ZGW RP:** Przyjeliśmy kilka stanowisk w najistotniejszych sprawach. Pierwszą, najważniejszą kwestią, ponieważ trwają prace nad paktem dla obszarów wiejskich, jako strategicznym dokumentem rządowym, jest rozwój gmin wiejskich, a właściwie ich udział w rozwoju kraju.

Diagnoza dokonana przez resort rolnictwa i rozwoju wsi pokazuje to, co od lat wielokrotnie podkreślaliśmy, że różnice w standardzie życia na wsi i w mieście się pogłębiają.

Mimo że na terenach wiejskich mieszka połowa ludności Polski, przez mniejszy dopływ środków wsparcia na rozwój, nie sposób dotrzymać tempa zachodzącej w miastach poprawy standardu życia. To nie jest typowo polski problem, podobne różnice dotyczą także Europy, ale nie w takim stopniu.

Ponieważ toczą się prace nad dokumentem, będącym elementem tzw. Planu Morawieckiego, w stanowisku wyraziliśmy nadzieję, że nie będzie to tylko papierowy dokument, że z niego wynikną konkretne działania.

W innym przypadku po latach dalej będziemy opowiadać o różnicach w standardach życia na wsi i w mieście.

### Z analiz ZGW wynika, że ten podział między miastem a wsią się pogłębia?

Tak, zdecydowanie się pogłębia, co potwierdzają nie tylko nasze analizy, ale także dokumenty rządowe. Oczywiście, wieś się rozwija, wieś pięknieje, na wsi się coraz chętniej mieszka, tyle tylko, że jest to iluzoryczne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę np. dostęp do wody pitnej, to on jest na przyzwoitym poziomie, bo różnica wynosi około 15 proc., ale jeżeli przyjrzymy się zagospodarowaniu ścieków, przepaść okazuje się być znaczna. Tylko około 36-37 proc. ścieków wytwarzanych w gospodarstwach domowych na obszarach wiejskich jest utylizowanych.

### Związek cyklicznie analizuje potrzeby inwestycyjne gmin. Czy w świetle tych analiz i danych, które pan przytacza, problemem na obszarach wiejskich nadal pozostaje podstawowa infrastruktura?

Wyniki ankiety przeprowadzonej w 2015 r. potwierdzają, że głównymi kierunkami inwestycyjnymi w perspektywie finansowej 2014-2020 nadal pozostają: gospodarka wodno-ściekowa i drogi, koncentrując 70 proc. planowanych wydatków majątkowych.

Na tereny wiejskie kierowany był program rozwoju obszarów wiejskich tzw. PROW w jego drugim filarze. Tych pieniędzy było mało, a w obecnej perspektywie finansowej jest ich jeszcze mniej, dlatego dostępnymi środkami problemów nie rozwiążemy. Natomiast dotychczasowy dostęp do regionalnych programów operacyjnych dla obszarów wiejskich był mocno ograniczony.

### **Jeżeli nie wystarczą środki z PROW, to jak pana zdaniem sprostać wyzwaniom?**

Następne w kolejce są regionalne programy operacyjne. Średnio w skali kraju zapisano, że 21 proc. środków z RPO powinno być skierowanych na obszary wiejskie. Teraz trzeba tego przypilnować, żeby to nie były wyłącznie deklaracje bądź zabiegi na papierze.

Praktyka pokazała, że na papierze można zrobić wszystko: wybudować lotnisko i rozliczyć pod kątem oddziaływania na mieszkańców regionu. Jak się okazuje, zawsze wyjdzie, że połowa środków wspiera obszary wiejskie. To samo dotyczy też dróg.

Natomiast my chcemy, by pakt dla obszarów wiejskich jasno rozstrzygnął m.in. o tym, aby deklaracje o przeznaczeniu pieniędzy na obszary wiejskie nie były twórczą księgowością, tylko rzeczywiście przełożyły się na dostępność środków na rozwój dla gmin z obszarami wiejskimi.

### **Co jeśli pieniędzy z UE nie wystarczy, by zrealizować planowane inwestycje? Z ankiety związku wynika, że gminy wiejskie i miejsko-wiejskie do 2020 r. potrzebowałyby środków na poziomie 96 mld zł.**

Przede wszystkim potrzeba by dokładnej analizy, opartej nie tylko na ankietach, a jedynie taką w tej chwili dysponujemy. Jeżeli natomiast okaże się, że tych środków jest dalej za mało, to w bliższej lub dalszej perspektywie rząd powinien szukać pieniędzy gdzie indziej, tworząc np. specjalne doraźne, tematyczne programy związane przede wszystkim z gospodarką wodno-ściekową, bo to obok dróg nasz największy problem.

### **Jedno z przyjętych stanowisk dotyczyło kadencyjności. To już kolejne tego typu wystąpienie korporacji samorządowej, wcześniej w obronie nieograniczania prawem kadencji w samorządach głos zabrali marszałkowie. Dlaczego wójt nie miałby podlegać tym samym regułom co np. prezydent RP?**

Nie można porównywać samorządowców z organem, co prawda również pochodzącym z bezpośrednich wyborów, ale pozbawionym kontroli publicznej, jakim jest prezydent.

W przypadku samorządowców w podstawowej formule jest siedem, a w rozszerzonej aż 14 instytucji kontrolnych.

Jeżeli tych 14 organizacji dobrze wykonuje swoje funkcje, to opowieści o nepotyzmie, o lokalnych księstwach trzeba włożyć między bajki. Tym bardziej, że nie potwierdzają tego żadne badania, a jeżeli nawet by potwierdzały, to znaczy, że cały ten aparat kontrolny bierze pieniądze za darmo, nie wykonując prawidłowo swoich czynności.

### **Przyjęto też stanowisko w sprawie oświaty. Wydaje się, że po latach problemy zgłaszane przez samorządów są wciąż te same. Czego oczekują przedstawiciele gmin wiejskich?**

W tym stanowisku powraca to, co cały świat samorządowy potarza jak mantrę, czyli Karta nauczyciela, jako relik, jako coś hamulcowego. Do tego dochodzi kwestia ogólnego braku

stabilizacji w oświacie czy kwestie pensum dydaktycznego, bo to jest marnotrawstwo kadry.

**Karta nauczyciela spotyka się z ciągłą krytyką samorządów. Czy nie przemawia do pana argument, że kadrze nauczycielskiej potrzebna jest stabilizacja, specjalne traktowanie, bo wynika to z interesu społecznego?**

Nie oszukujmy się, dzisiaj nie jest tak, że ten, kto niesie kaganek oświaty, powinien być szczególnie naznaczony. W naszym kraju pracuje około 8 mln ludzi, nie wiedzieć czemu 350 tys. nauczycieli jest inaczej traktowanych wobec prawa pracy, to samo dotyczy setek tysięcy służb mundurowych i wymiaru sprawiedliwości, górników itp. Dlaczego?

**Krytykuje pan przywileje, ale jednocześnie jest pan zwolennikiem utworzenia samorządowego korpusu służby cywilnej.**

Ale nie takiego, który będzie chronił najgorszych, bo Karta nauczyciela jest wygodna szczególnie dla słabego nauczyciela, a my tu nie mówimy o ochronie złego urzędnika, wręcz odwrotnie, o zagospodarowaniu dobrego urzędnika.

W Polsce zmienił się ustrój, zaszły niezwykle głębokie zmiany w zakresie społecznym, a karta do tego nie przystaje. Jeżeli powstała ustawa o likwidacji symboli komunizmu, to mówiąc półzartem karta jako żywo powinna jej podlegać.

**ZGW zaapelował o rekompensatę podwyższenia kwoty wolnej od podatku. Dlaczego samorzady nie zgadzają się, by ponieść część kosztów reformy?**

Wcześniej czy później konieczne będzie wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, polegające na podniesieniu kwoty wolnej od podatku. Państwo zawsze zyska, bo poprzez wzrost konsumpcji wrosną wpływy z podatków pośrednich. Co innego samorzady, które w tych daninach nie partycypują. Chodzi o to, żeby znaleźć formułę rekompensującą utratę dochodów z tytułu tego, co stanowi rdzeń dochodu samorządu, a jest to udział w podatku PIT.

**Związek wyraził też poparcie wobec planów umożliwienia odbioru odpadów bez procedury przetargowej. Dlaczego w tym przypadku sprzeciwicie się zasadzie wolnego rynku?**

Mówimy tu o sektorze najłatwiejszym w jakimś sensie, o odbiorze odpadów, tymczasem nikt nie mówi np. o budowie regionalnych instalacji przetwarzania odpadów, które wymagają wielomilionowych nakładów. Tu już chętnych, także z biznesu zagranicznego, nie widać.

Zawracamy uwagę, że wbrew temu, co można usłyszeć, my też reprezentujemy interesy pracodawców powiązanych z nami, tam również jest wiele tysięcy miejsc pracy. Mamy własne zasoby, świetnie zorganizowane i powinniśmy w tym zakresie mieć możliwość skorzystania z tego, co stworzyliśmy.

Tymczasem, jak pokazują badania resortu środowiska, w miejscach, gdzie gospodarką odpadami zajmują się spółki komunalne, po pierwsze jest taniej, a poza tym poziom odzysku jest wyższy.

kie/Serwis Samorządowy PAP